

„Niedzielne popołudnie“

W studio rozgłośni gdańskiej Polskiego Radia aktorzy Teatru „Wyrzeże” — Anna Chodakowska, Jadwiga Gibczyńska, Krystyna Łubieńska, Zbigniew Bogdański i Tadeusz Gwiżdżowski — zaprezentowali zwrószonym gościom prapremierę słuchowiska radiowego Malwiny Szczepkowskiej „Niedzielne popołudnie”

Gdy z anten w programie wyrzeżowym nadawano słuchowisko, jego wykonawcy

raz jeszcze zagrali sceny „Niedzielnego popołudnia”, mimiką i gestem uzupełniając swe głosy nagrane przed mikrofonem. Na pewno wzbogaciło to słuchowisko, stając się chyba jakąś nową formą, którą — moim zdaniem — winna się zainteresować telewizja, bezustannie poszukująca przecież właściwych dla niej sposobów wyrażania się artystycznego.

Słuchowisko Szczepkowskiej napisane zostało na priestleyowskiej zasadzie „inspektora, który przyszedł”. Rolę inspektora spełnia tu młoda kobieta, która zna najskrytsze tajemnice czworga osób, zgromadzonych w niedzielne popołudnie w podmiejskiej willi jakiegoś dyrektora. W kolejnych rozmowach przypomina im ich życiowe czarne chwile, każe raz jeszcze przeżyć to co najchętniej wymazałiby z pamięci, co jak ostry kolec gdzieś głęboko rani ich sumienia. Gdy odchodzi i dyrektor i jego żona i ich przyjaciółka — spekulantka „wracają do normy”, życie ich potoczy się tymi samymi korytami co dotąd. Tylko młody Karol porywa się i idzie za dziewczyną. Ale czy nie wróci? Czy zdolny będzie wyrzec się opieki matki, protekcji dyrektora, rzekomego uczucia kochanki — dyrektorskiej żony? Autorka nawet nie stawia tego pytania. Nie ma więc na nie odpowiedzi.

m. dul.